

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY: KIEDY UMARŁO PAŃSTWO PRAWA

Od kiedy to legalnie wybrany Sejm, uchwalając ustawę w trybie przewidzianym przez konstytucję, jest uzurpatorem? – pyta prawnik.

Profesor Andrzej Zoll ogłosił na czołówce „Gazety Wyborczej” („Za chwilę będziemy żyli w systemie totalitarnym”, 21–22 listopada) koniec państwa prawa. Werdykt kategoryczny: w Polsce państwo prawa skończyło się 20 listopada, z chwilą podpisania przez prezydenta nowelizacji ustawy o TK. Tyle tylko, że wskazana przez profesora data ma niewiele wspólnego z prawdą, a większość zaprezentowanych przez niego argumentów bazuje na co najmniej wybiórczej analizie ustawy zasadniczej i dobieraniu zasad interpretacyjnych pod z góry upatrzoną tezę.

Profesor ostrzega

Zmiana ustawy o Trybunale Konstytucyjnym stała się pretekstem do rozpętania hałaśliwej nagonki prowadzonej pod sztandarami obrony zagrożonych fundamentów państwa prawa. Doniosły w tym chórze jest głos najbardziej rozpoznawalnego przedstawiciela prawniczego establishmentu minionego ćwierćwiecza, profesora Andrzeja Zolla. W wywiadzie, którego udzielił „GW”, zabrakło nie tylko racjonalnych argumentów prawniczych, ale i bezstronności w ocenie prawa. Nowelizacja ustawy o TK dała prof. Zollowi asumpt do diagnoz o dramatycznej wymowie. Zmiany w ustawie o TK oznaczają, że „wracamy do PRL” (w innym wywiadzie udzielonym „GW” prof. Zoll nazywa skargę grupy posłów PiS na przepis ustawy o TK „orbanizacją Trybunału”). Ale niedługo będzie jeszcze gorzej: zdaniem Zolla „będziemy żyli w systemie totalitarnym”. Tezy te są wręcz karykaturalne, a ich uzasadnienie prawne nader wątle. A ostrzeżenia przed totalitaryzmem w kontekście zamieszania wokół TK w ustach prof. Zolla brzmią jak slogany pozbawione znaczenia.

Zacznijmy od poglądu, że zmiana ustawy o TK to „uzurpacja Sejmu”. Ostatni raz, gdy zaglądałem do słownika, „uzurpacja” oznaczała bezprawne zagarnięcie władzy. Od kiedy to legalnie wybrany Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalając w trybie przewidzianym przez konstytucję ustawę, jest „uzurpatorem”? Niekwestionowaną przez nikogo i podstawową kompetencją legalnie ukonstytuowanego parlamentu jest działalność prawotwórcza. Elementarz konstytucyjny. I żadna ustawa nie została spod tej kompetencji wyłączona, choćby była bliska sercu byłych prezesów TK i choćby dokonywane w niej zmiany bardzo się nie podobały takiemu autorytetowi jak prof. Zoll. Nader wątpliwy jest argument o rzekomej niezmienności poprzedniej ustawy o TK i jej skutków ustrojowych. „Sejm – mówi prof. Zoll – nie może uchylić skutków tamtej ustawy, nie może uchylić wyboru tamtych pięciu sędziów, bo ten wybór został już dokonany”.

To pogląd równie zaskakujący i równie nieuzasadniony jak demagogiczna teza o rzekomej „uzurpacji” polegającej na uchwaleniu ustawy przez legalnie ukonstytuowany parlament. Twierdzenie, że ustawy jednego Sejmu (poprzedniego) mają atrybut „trwałości” ustrojowej i nie mogą być zmieniane przez Sejm następnej kadencji to nieporozumienie. Od tego jest Sejm, żeby zmieniać prawo, szczególnie, gdy ma do czynienia z ustawą ewidentnie niekonstytucyjną. Rozumiem, że prof. Zoll z jakichś względów za odpowiadające i zgodne z konstytucją uważa wyłącznie ustawy poprzedniego parlamentu (i prawa do tego rodzaju lekko ekscentrycznego stanowiska nie sposób mu odmówić), a neguje ten przymiot nowego parlamentu. Szczegóły trybu wyboru sędziów TK określa ustawa i to także ustawą (przy respektowaniu określonych w konstytucji wymogów „bazowych” wyboru sędziów) można zmienić zasady i tryb wyboru sędziów. Nie jest tak, że wyboru kandydatów na sędziów TK

dokonanego przez poprzedni Sejm nie można uchylić, bo „wybór ten został już dokonany”. Kadencja sędziego rozpoczyna się z chwilą złożenia ślubowania przez osobę wybraną przez Sejm na stanowisko sędziego. Wybrani na podstawie zmienionej ustawy kandydaci nie złożyli jeszcze ślubowania i w związku z tym ani nie objęli swych urzędów, ani nie rozpoczęła się ich kadencja. I tu dochodzimy to sedna sprawy.

Świadomie i zuchwale

Profesor Zoll nader starannie i zręcznie unika najważniejszego zagadnienia. Wikłając się w karkołomne i mało klarowne wywody mające uzasadnić rzekomą „uzurpację” obecnego Sejmu, polegającą na uchwaleniu nowelizacji ustawy o TK, były jego prezes stara się uchylić od merytorycznej oceny uchwalonej przez poprzedni Sejm 25 czerwca 2015 r. ustawy o TK. A to przecież właśnie wrzucona do projektu w ostatnim momencie poprawka uprawniająca Sejm do wyboru nie tylko sędziów, których kadencje zakończyły się w listopadzie (jeszcze za kadencji poprzedniego Sejmu), ale także dwójki sędziów, których kadencja kończy się w grudniu, stała się jedyną i bezpośrednią przyczyną obecnej nowelizacji ustawy o TK, tak zajadle krytykowanej dziś przez wszystkie oficjalne prawnicze autorytety minionego dwudziestopięciolecia. Ten manewr legislacyjny ekipy PO–PSL nie tylko umożliwił jej obsadzenie (i to w ostatnich dniach władzy, praktycznie bez dania opinii publicznej jakiegokolwiek szansy na zapoznanie się z sylwetkami kandydatów na wakujące urzędy sędziego) jednej trzeciej składu osobowego TK, ale był jaskrawie sprzeczny z od dawna utrwalonym i respektowanym przez wszystkich aktorów sceny państwowej zwyczajem konstytucyjnym, w myśl którego o obsadzie personalnej TK decyduje Sejm „wygasającej kadencji”, tj. ten, za którego kadencji wygasa też kadencja sędziego TK.

Poprzedni Sejm nie tylko świadomie, ale wręcz zuchwale ?? wdeptał ten obyczaj konstytucyjny w błoto, dokonując bezprecedensowego w historii państwa agresywnego zamachu na Trybunał. Ale w maju zabrakło w debacie publicznej silnego głosu naszego dyżurnego autorytetu prawniczego. I jego ponurych ostrzeżeń o dokonującym się podeptaniu konstytucji i wiszącej nad nami groźbie „życia w systemie totalitarnym” i „powrocie do PRL”. Wtedy akurat prof. Zoll jakoś nie zechciał pojawić się na krajowej czołówce „GW” żeby zawołać: Non possumus! Wyrokowanie, że „państwo prawa w Polsce skończyło się 20 listopada”, nie tylko, więc jest nieporozumieniem, ale też brzmi niewiarygodnie w ustach byłego prezesa Trybunału. Umarło, bowiem 25 czerwca 2015 r., z chwilą uchwalenia ustawy o TK umożliwiającej zawłaszczenie wyboru sędziów TK, których mógł wybrać tylko Sejm obecnej kadencji. Ten smutny zgon dokonał się niestety przy zupełnym milczeniu tradycyjnie uznawanych autorytetów prawniczych i bez solennej oprawy odpowiedniego wywiadu-komentarza na czołówce „GW”. Trzeba, więc dokonać korekty karty zgonu państwa prawa wystawionej przez prof. Zolla i wpisać do niej prawidłową datę śmierci zmarłego.

Nowelizacja ustawy o TK jest naprawą drastycznego naruszenia porządku konstytucyjnego przez poprzedni Sejm. Żadnego znaczenia nie ma także to, że ? jak twierdzi prof. Zoll, ? „nadal nie ma orzeczenia TK w tej sprawie”. Znamienne zresztą, że gdy to PiS zaskarżył ustawę o TK, prof. Zoll przestrzegał, że sprawa jest niezwykle poważna, że idzie tu o „grubą akcję”, której celem jest „sparaliżowanie Trybunału Konstytucyjnego”, i nie jest to wcale jakaś „zwykła skarga”, tylko „działanie w złej wierze”. Jak widać, ? skarga PiS to skarga „zła” i orbanowska „gruba akcja”, skarga PO zaś to ? inicjatywa dobra i mająca na widoku obronę państwa prawa. Nie jest wcale konieczne wyczekiwanie przez Sejm na wypowiedź TK, jak twierdzi prof. Zoll. Tym bardziej zaś nie ma takiej potrzeby, gdy niekonstytucyjność ustawy jest wręcz oczywista. A tak jest niewątpliwie w przypadku art. 137 ustawy o TK.

Trzeba znaleźć jakieś wyjście

Nie oznacza to jednak, że nowelizacja przeprowadzona przez Sejm jest wolna od wad. Mając zarówno pełne prawo do wyboru sędziów „grudniowych”, jak i obowiązek naprawy skutków rażącego naruszenia powszechnie respektowanego zwyczaju konstytucyjnego, obecny parlament źle postąpił, obejmując nowelizacją ustawy trzech sędziów „listopadowych”. Chcąc naprawić to, co zrobił Sejm poprzedniej kadencji, Sejm dziś w części powtarza to, co zrobiono wcześniej. Nie można, więc nie mieć wątpliwości co do konstytucyjności ustawy nowelizującej ustawę o TK w zakresie sędziów „listopadowych”. Z tej sytuacji trzeba jakoś wyjść. Bardzo rozsądna, prosta i godna poparcia jest propozycja zgłoszona przez M. Jurka, który wysunął pomysł ponownego wyboru tych samych osób, które były wcześniej wybrane na wakujące stanowiska sędziów „listopadowych”, a których kadencja jeszcze się nie rozpoczęła. W pozostałym zakresie nowelizacja ustawy o TK miała jednak na celu słuszne przywrócenie stanu zgodnego z konstytucją. Określanie jej przez prof. Zolla, jako „zagrożenia dla Polski” jest więc grubym błędem, ignorującym fakt, że nowelizacja ma na celu przywrócenie zgodności stanu prawnego z konstytucją.

ANTONI BOJAŃCZYK

Autor jest dr. hab., prof. UW w Katedrze Kryminologii i Polityki Karnej UW, adwokatem w Izbie Adwokackiej w Warszawie

WYKORZYSTANO: RZECZPOSPOLITA